

**Mazowsze >> dla organizacji
pozarządowych >**

25^{lat} Mazowsze



Zadanie publiczne pn. „Powstanie styczniowe na Mazowszu Północno-Wschodnim” konferencja naukowa z okazji 160. rocznicy wybuchu powstania styczniowego dofinansowane zostało ze środków z budżetu Województwa Mazowieckiego.

Współorganizatorem wydarzenia był Powiat Ostrołęcki.

Norbert Kasperek

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie/ Archiwum Państwowe w Olsztynie

Chłopi w powstaniu styczniowym

Dziewiętnastowieczna historiografia, zarówno rosyjska, jak i polska, stawiając sobie pytanie o to, kto brał udział w walce 1863 r., najczęściej podkreślała, że w powstaniu brała udział tylko szlachta i księża. Nie dostrzegano natomiast zupełnie chłopów. **Zdaniem** Mikołaja Berga chłopi byli powstaniu przeciwni, gdyż warstwa ta nie reagowała jeszcze na hasła rewolucyjne. Podobnie twierdził Agaton Giller, przywódca prawicy czerwonych i członek Rządu Narodowego. Jego zdaniem w ruchu 1863 r. brał udział cały naród, ale chłopi odegrali rolę drugorzędną, gdyż nie byli w stanie zrozumieć idei narodowe. Proszę pamiętać o pomnikach i tablicach poświęconych Aleksandrowi II jako wyzwolicielowi chłopów, powstałych z inicjatywy i składek chłopów z tym monumentalnym pomnikiem na Jasnej Górze.

W latach 1887-1913 wyszła najobszerniejsza, licząca 14 tomów historia powstania styczniowego, napisana przez uczestnika walki Walerego Przyborowskiego. Zdaniem tegoż przedstawiciela szlachecko-konserwatywnego kierunku w historiografii polskiej chłopi byli powstaniu przeciwni. Nie szczędził przy tym autor podawania przykładów wrogiego ich zachowania. Na ogół przykłady te były podane w formie złośliwej.

Nie doceniał również początkowo roli chłopów związany z ruchem socjalistycznym Bolesław Limanowski. W wydanej w 1882 r. we Lwowie *Historii ruchu narodowego od 1861 do 1864* podkreślił, że chłopi, Żydzi i mieszczaństwo trzymali się z dala od walki. W drugim wydaniu tej książki, które ukazało się w 1909 r., także we Lwowie, autor w przedmowie tłumaczył, że pisząc prawie 30 lat temu o wrogim stosunku chłopów do powstania, zaufał opiniom Józefa Ignacego Kraszewskiego. Autor zatem prostował to, co pośpiesznie i pod wpływem wielkiego pisarza napisał o chłopach w pierwszym wydaniu pracy.

Negatywnie ocenili rolę chłopów w powstaniu Aleksander Świętochowski, i historycy Artur Śliwiński i Adam Skałkowski.

Na krótko przed wybuchem drugiej wojny światowej ukazały się dwie prace, w których podjęto problem stosunku chłopów do powstania. Stanisław Płoski, pisząc o stosunku ludności Podlasia do powstania, wyraził się dość pozytywnie o postawie chłopów. Z kolei Stanisław Wrona w wyniku swoich badań doszedł do wniosku, że powstanie poparły te elementy warstwy włościańskiej, „które wcześniej już zerwały zależność od dworów i posiadały większe oświecenie, lepszy byt, a przede wszystkim samodzielność”.

Większość wymienionych historyków opierała swoje sądy głównie na pamiętnikach uczestników powstania. Wiadomo, pamiętniki pozostawili głównie ci z nich, którzy wywodzili się ze *szlachty lub środowiska inteligenckiego*, i na ogół podawali te fakty, które świadczyły o negatywnym stosunku chłopów do powstania. Chociaż podkreślić tutaj trzeba, że w niektórych pamiętnikach szlacheckich uczestników

powstania sporo miejsca poświęcono przychylnemu stosunkowi chłopów do zrywu narodowowyzwoleńczego. Niestety, dawniejsi historycy nie chcieli tego dostrzec.

Przełomem w badaniach nad sprawą chłopską w czasie powstania styczniowego były prace Stefana Kieniewicza i Emanuela Halicza napisane w czasach nie sprzyjających uczciwym badaniom, ale tu do głosu doszła uczciwość badacza. Kieniewicz, *Sprawa włościańska w powstaniu styczniowym*, Wrocław 1953; E. Halicz, *Kwestia chłopska w Królestwie Polskim w dobie powstania styczniowego*, Warszawa 1955. Dzięki nim przestano w zasadzie mówić o chłopach jako zdrajcach. W dużym stopniu poszerzyły naszą wiedzę na temat zachowania się chłopów w czasie powstania prace Zbigniewa Stankiewicza i Józefa Smiałowskiego.

Wszystkie wymienione publikacje mają jeszcze inne, również bardzo ważne znaczenie, a mianowicie ukazały one, jak wiele jeszcze zostało historykom do wyjaśnienia, jeżeli chodzi o zachowanie się chłopów w czasie walki zbrojnej 1863 r. Przede wszystkim do wyjaśnienia pozostały czynniki, które zadecydowały, że chłopci w jednych okolicach poparli powstanie bez wahań, w innych zaś odnosili się do niego z rezerwą lub wrogo. Niewiele, lub prawie nic, nie wiemy, o tym, jacy chłopci poparli powstanie, czy byli to chłopci-gospodarze, czy też tylko parobcy, a jest to problem niezwykle ważny.

W 1984 r. ukazała się praca znanej badaczki dziejów chłopskich w XIX i XX w. Heleny Brodowskiej pod znamienym tytułem: *Chłopi o sobie i Polsce. Rozwój świadomości społeczno-narodowej*. W pracy tej autorka poświęciła dużą część rozważaniom na temat świadomości chłopów pokolenia powstania styczniowego. Rozważania te są niezwykle interesujące, ale po lekturze tej części pracy uważny czytelnik natychmiast dochodzi do wniosku, że ciągle jeszcze wiemy za mało na temat świadomości narodowej chłopów czasów powstania styczniowego.

Znakomity, niewątpliwie najlepszy znawca problemu (nie tylko powstania styczniowego) prof. Wiesław Caban z Kielc przebadał i z zegarmistrzowską precyzją opisał postawy chłopów w powiecie kieleckim. Niżej skrót jego wywodów i ustaleń.

O wyborze terytorium zadecydowały dwa względy. Pierwszy z nich to istniejące bogate materiały źródłowe, które są przechowywane w Archiwum Państwowym w Kielcach. Chodzi tu mianowicie o zespoły: Naczelnik Wojenny Powiatu Kieleckiego, Naczelnik Wojenny Rewiru Kieleckiego i Naczelnik Wojenny Rewiru Samsonowskiego. Szczególnie przydatne okazały się tzw. raporty wójtów gmin o nadzwyczajnych wypadkach, które są przechowywane w zespole: Naczelnik Wojenny Powiatu Kieleckiego (sygn. 50-51). Władze carskie bezwzględnie domagały się, aby wójtowie składali obszerne informacje o wszelkich zdarzeniach w gminie. Do zachowanych raportów trzeba podchodzić z dużą ostrożnością, niemniej jednak jest to jeden z ciekawszych materiałów źródłowych, jakimi dysponuje historyk zajmujący się problematyką powstania styczniowego w rejonie Gór Świętokrzyskich.

Tu nadmienimy, że z zespołów tych korzystali już historycy, którzy przygotowywali tom źródeł pod tytułem: *Chłopi i sprawa chłopska w powstaniu styczniowym. Materiały z terenu guberni radomskiej* (oprac. F. Bortkiewicz, Z. Stankiewicz, C. Włodarska, pod red. S. Kieniewicza i I. Kostiuszko, Wrocław 1962).

Drugim powodem wyboru była osoba naczelnika wojennego gen. Ksawerego Onufrego Czengierego.

Był to człowiek, który wykazał się dużą samodzielnością w podejmowaniu wszelkich kroków, które miały się przyczynić do zlikwidowania walki zbrojnej Polaków. Zdaje się, że należał on od momentu wybuchu walki do jednych z nielicznych wysoko postawionych wojskowych rosyjskich, którzy uważali, że powstanie można zlikwidować bardzo szybko, ale aby to nastąpiło, trzeba nastawić chłopów przeciw walce zbrojnej.

Komitet Centralny Narodowy, proklamując powstanie i ogłaszając się zarazem Tymczasowym Rządem Narodowym, wydał także dekrety uwłaszczeniowe. Dekret pierwszy przyznawał chłopom na własność wszelkie użytkowane przez nich grunty wraz z zabudowaniami mieszkalnymi i gospodarskimi. Dekret zaś drugi stanowił: Chałupnicy, zagrodnicy, komornicy, parobcy i w ogóle wszyscy obywatele z zarobku jedynie utrzymujące, którzy powołani do broni w szeregach wojska narodowego za ojczyznę walczyć będą, otrzymują, a w razie ich śmierci żony i dzieci, na własność po ukończeniu wojny z dóbr narodowych dział gruntu najmniej mórg 3 w przestrzeni zawierający.

Władze powstańcze wydały też specjalne instrukcje mówiące o zasadach wprowadzania w życie dekretów.

Na interesującym nas obszarze dekrety uwłaszczeniowe Rządu Narodowego były na ogół znane chłopom. Nie oznacza to wcale, że chłopci otrzymali dokumenty - jak zalecał Rząd Narodowy - z podpisami władz powstania, właściciela (który miał złożyć podpis w obecności świadków), przyznające im prawo własności. Tak chyba nie zdarzyło się w żadnej wsi nie tylko powiatu kieleckiego, lecz także całej guberni radomskiej.

Pierwsze tygodnie powstania wytworzyły zatem na wsi specyficzną sytuację. Z jednej strony dotychczasowa władza utrzymująca porządek feudalny na wsi została osłabiona, z drugiej zaś - władza powstańcza nie miała na tyle sił, aby móc w pełni narzucać swoją wolę. Wydawać by się mogło, że zaistniała dogodna sytuacja do tego, aby chłopci sami ruszyli na dwory i upomnieli się o to, co im obiecywał Rząd Narodowy. Tak się nie stało.

Czym tłumaczyć ten spokój w powiecie kieleckim?¹ Była to ogromna zasługa duchowieństwa i ziemiaństwa, które w latach 1861—1862 prowadziło aktywną działalność propagandową wśród chłopów, nawołując do zgody narodowej.

Czy spokój w powiecie kieleckim oznaczał, że chłopci od razu opowiedzieli się po stronie powstania? Oczywiście, tak mówić nie można. Niemniej jednak wydaje się, że wraz z wybuchem walki można było zaobserwować trzy rodzaje postaw wśród chłopów. Byli więc tacy, którzy sprzeciwili się powstaniu, byli tacy, którzy zachowywali się z rezerwą, i wreszcie ci, którzy od początku poparli ruch zbrojny. Oczywiście przewagę stanowiły dwie pierwsze kategorie.

W skrócie Wrogość do powstania ujawniła się przede wszystkim wśród wsi gdzie istniał stary porządek feudalny, poparcie do powstania w dobrach czynszowanych, wyczekiwanie występowało wszędzie.

Chłopi współpracowali z władzami carskimi. Informowali o ruchach powstańców, denuncjowali tych

¹ E. Halicz, *Kwestia chłopska*, s. 239, podał, że w styczniu 1863 r. doszło do wystąpień chłopskich w Bil- czy pod Kielcami. Uznał, że było to pokłosie działań księdza Ściegiennego. Jest to mylne. W tym przypadku chodzi o Bilczę leżącą w powiecie sandomierskim.

dziedziców, którzy udzielali poparcia partyzantom. Najbardziej zaś odczuli to ranni, odstawiani do Rosjan.

Wreszcie trzecia postawa, wyczekująca. W tym przypadku trudno jest określić rejonizację. Takie postawy zdarzały się w każdej wsi. To wyczekiwanie wśród włościan było zrozumiałe. Chłop wiedział, jak już wcześniej podkreślano, że Rząd Narodowy nadał mu ziemię na własność, ale tenże chłop nie miał w ręku dokumentu przyznającego, mu tę ziemię.

Wielką rolę w pozyskaniu chłopów do powstania miała organizacja cywilna.

Zabiegi władz wojskowych (tworzenie straży wiejskich) , poczynawszy od szczybla najwyższego, a na naczelniku powiatu skończywszy, jeśli chodzi o pozyskanie chłopów, skończyły się niepowodzeniem. Trudno przecież przyjąć, że jeśli tu i ówdzie znalazł się chłop, który naprowadził oddział carski na partyzantów, albo też chłop, który złapał powstańca i odstawił go do wojska carskiego, że był to dowód przejścia tej najliczniejszej klasy na stronę caratu.

Mimo działań aparatu carskiego, w okresie wiosenno-letnim 1863 r. chłopów coraz aktywniej zaczęli popierać powstanie. Przede wszystkim sami zaciągali się do oddziałów powstańczych. W niektórych rejonach kraju był to napływ znaczący. Źródła rosyjskie fakt ten starały się przemilczeć lub tłumaczyć poparciem chłopów dla powstania groźbą rewolucyjnego terroru. Czasami zdarzało się, że tłumaczono ten fakt upijaniem chłopów przez powstańców lub że chłopom za pójście do oddziału płacono. Niektórzy historycy odrzucili twierdzenie władz carskich, i często administracji polskiej, że terror powstańczy miał tu jakieś znaczenie.

W większym stopniu niż terrorem Rząd Narodowy pozyskał dla powstania chłopów rozporządzeniem wydanym w marcu 1863 r. Dekrety powstańcze z 22 stycznia 1863 r. znosiły obowiązek płacenia czynszów przez chłopów. Tymczasowy Rząd Narodowy, chcąc zapobiec ewentualnym przypadkom płacenia 1 kwietnia 1863 r. raty czynszowej, wydał 31 marca rozporządzenie, w którym przypominał, że okup lub czynsz od 1 kwietnia ustaje. Ci, którzy by pobrali opłatę, mieli być pociągnięci do surowej odpowiedzialności. Rozporządzenie to wywarło silne wrażenie na ludności wiejskiej, która coraz bardziej zaczynała nabierać przekonania, że rząd powstańczy naprawdę rządzi i dostrzega los chłopów. Podkreślił to nawet Mikołaj Berg, który zaznaczył, że od tej pory coraz więcej włościan zaczęło brać udział w powstaniu. Kiedy się zbliżał termin następnej raty (1 lipca 1863), ponownie przypomniano o tym ziemiaństwu i chłopom. Wydana przez władze cywilne województwa krakowskiego w czerwcu 1863 r. odezwa przypominała, że ci ziemianie, którzy pobiorą czynsz, będą go musieli zwrócić, a nadto sądzeni będą jako zdrajcy: „Włościanom zaś oświadczam, że każdego próbującego ściągnięcia od nich czynszu lub okupu uważać mają jako chcącego podejść do rzeczy cudzą sobie przywłaszczyć”.

Wspominając o czynnikach, które wpływały na pozytywną postawę chłopów wobec powstania, trzeba nadmienić jeszcze o jednej sprawie, a mianowicie zapytać, na ile fakt, że w powstaniu jedną ze stron walczących byli ci, którzy mówili tym samym językiem co chłopom i wyznawali tę samą religię, przyczynił się do tego, że w wielu miejscach ludność włościańska udzieliła powstaniu wsparcia. Nie znaleziono nigdzie wzmianki informującej o tym, że chłopom w tej czy innej wsi pomagali powstańcy tylko dlatego, że byli

to wyznawcy tej samej religii, albo też ci, którzy mówili tym samym językiem. Mimo wszystko wydaje się, że kwestię tę trzeba brać pod uwagę.

Działania władz powstańczych lub dowódców wojskowych mające na celu pozyskanie chłopów w powstaniu w większym stopniu mogły być skuteczne dopiero wtedy, kiedy znalazły one akceptację u dziedziców, dzierżawców i księży. Chłopi bacznie obserwowali działania tych ludzi i wielu było zdecydowanych postępować tak jak oni.

Nie udzielali też poparcia powstaniu chłopi z parafii Strawczyn. Tamtejszy proboszcz ksiądz Tomaszewski nie dość, że odznaczał się obrzydliwym skąpstwem i niesłychanym zdzierstwem parafian, to jeszcze wzywał z ambony, aby chłopi nie słuchali rozkazów Rządu Narodowego, „gdyż tylko car i rząd moskiewski są legalnymi ich władcami, zaś gdyby im wpadł w ręce jaki powstaniec, aby temuż ręce i nogi ucięli i w tym stanie generałowi Czengieremu do Kielc odstawili, a on im jeszcze za każdego zapłaci po 5 rubli”.

Reasumując te rozważania, podkreślmy jeszcze raz, że walka o pozyskanie chłopów do powstania, aby była skuteczna, musiała być prowadzona jednocześnie zarówno przez władze powstania, jak i światlejsze jednostki we wsi, czyli dziedziców, dzierżawców, księży i oficjalistów.

Jaki był wskaźnik procentowy chłopów popierających powstanie i w jakiej formie udzielali mu pomocy? Przystępując do odpowiedzi na te pytania, trzeba od razu wyjaśnić, że pełne przedstawienie tego problemu nie jest do końca możliwe. Wynika to przede wszystkim stąd, że historyk nie dysponuje w miarę pełnymi materiałami źródłowymi. Wszelkie zachowane dotąd listy uczestników powstania, a także listy zesłanych na Syberię są materiałami sporządzonymi niedokładnie, dlatego trudnymi do wykorzystania. Opierając się na listach skazanych, pamiętać trzeba, że wielu chłopów nie znalazło się na nich tylko dlatego, że carat prowadził zupełnie inną politykę kamą wobec chłopów. Tak zwane komisje sądowo-śledcze, wydając wyroki, kierowały się okólnikiem wydanym przez cara 11/23 maja 1863 r. Okólnik ten przewidywał najwyższe kary dla tzw. warstw uprzywilejowanych, czyli ziemiaństwa, kupców, urzędników, księży, lekarzy i nauczycieli. Chłopi, zaściankowa szlachta oraz niepełnoletni uczniowie, jeśli przed sądem udowodnili, że do powstania poszli pod przymusem oddziałów partyzanckich, a przy tym okazali skrucę, po zaprzysiężeniu byli zwalniani do domu. Jeśli chodzi o chłopów, to na listach zesłanych na Syberię znaleźli się głównie ci, którzy dopuścili się największych przestępstw. Byli to ludzie, którzy sami dobrowolnie udali się do powstania już w pierwszej jego fazie i mimo amnestii carskiej z maja 1863 r., dobrowolnie nie ujawnili się „prawowitej władzy”; innymi słowy, mimo rozsypki jednego oddziału, przechodzili pod następne dowództwo i walczyli do końca. Znaleźli się tu też ci chłopi, którzy służyli w żandarmerii wieszającej, a wreszcie członkowie organizacji cywilnej.

Z przeprowadzonych wyliczeń wynika, że w pierwszym okresie powstania liczba chłopów biorących udział w walce nie przekraczała 20% ogółu uczestników.

Liczba chłopów biorących udział w powstaniu zwiększyła się, począwszy od lata 1863 r. I tak wśród 804 osób skazanych na Syberię z guberni radomskiej chłopi stanowili 55,7%

Wymownym świadectwem jest również fakt, że po upadku powstania władze wojskowe okręgu

samsonowskiego wcale nie zamierzały karać chłopów za udział w powstaniu zsyłką na Syberię. Udział ich był tak liczny, że zdecydowano się jedynie na odebranie od nich przysięgi, a następnie puszczono ich na wolność.

Kończąc, warto zacytować fragment opinii, jaką wyraził Oskar Awejde w sprawie postawy chłopów, a to dlatego, że odnosi się ona również do rozpatrywanego obszaru:

Głupstwem byłoby twierdzić jakoby chłopci wrzeli z patriotyzmu i pałali chęcią wojny: w takim razie może bylibyśmy zwyciężyli. Ale zachowanie chłopów było najlepsze, jakiego tylko można było żądać w istniejących warunkach. Nie tylko nie wydawali nikogo bez przymusu, nie tylko wielokrotnie wspomagali, ukrywali, ostrzegali przed grożącym niebezpieczeństwem, lecz w wielu miejscach zebrali między sobą dobrowolne ofiary; bardzo wielu służyło w naszych żandarmach [...] i co najważniejsze, coraz częściej i częściej, stawiało się na ochotnika do naszych oddziałów.

Ale temat wymaga pogłębionych studiów, zwłaszcza tu na Kurpiach.....